GŁOS POMORSKI

Nr. 237 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez poczię przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,13 Złp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzien 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 3-ł am. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 11-go października 1924. | Telefon nr. 50 i 51.

Upadek rządu Mac Donalda.

Król angielski rozwiązał parlament! — Wspólny blok konserwatystów liberałów. — Wątpliwy wynik wyborów. — Upadek Mac Donalda nie naruszy przyjaźni angielsko-francuskiej.

Londyn, 9. 10. (Pat.) Reuter o godz. 12 w południe. **Król podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu.** Na dzisiejszem posiedzeniau Izby gmin premjer Mac Donald złoży odpowiednie oświadczenie.

Paryż, 9. 10. (Pat.) „Echo de Paris" pisze, że konserwatyści i liberałowie angielscy pozwolili Mac Donaldowi posługiwać się socjalizmem, jako bronią przeciwko Francji, nie chcąc przyjmować odpowiedzialności za podobną działalność, później spostrzegli jednak, że Mac Donald wykonywując swój program, służy nietylko ich zamierzeniom, ale równocześnie interesom partji pracy.

Skonstatowawszy, że zagraża to całokształtowi porządku socjalnego, odwołali wichrzyciela.

Londyn, 9. 10. (Pat.) Dziś o godz. 12 w poł. Mac Donald był przyjęty przez króla na posłuchaniu, które trwało 3 kwadranse, poczem odbyło się posiedzenie gabinetu. Na konferencji partji pracy Clines oświadczył, że w Izbie gmin Mac Donald wygłosi krótkie przemówienie, dłuższe zaś oświadczenie o zamiarach rządu złoży premjer na zjeździe partji pracy.

Londyn, 9. 10. (Pat.) Mniejszość, która wczoraj w Izbie gmin głosowała przeciwko wnioskowi liberałów składała się 182 posłów partji robotniczej, 2 konserwatystów, 2 irlandzkich nacjonalistów i 12 liberałów.

Wiedeń, 9. 10. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że król początkowo miał powrócić do stolicy z końcem tygodnia, aby podpisać ustawę o granicach Irlandji, jednakże wobec wypadków w parlamencie król odjechał już wczoraj ze Szkocji i dziś przybędzie do Londynu, aby wysłuchać natychmiast sprawozdania premjera Mac Donalda o przebiegu posiedzenia w Izbie gmin.

Paryż, 9. 10. (Pat.) „Matin" donosi, że trudno jest przewidzieć, czy wyborcy angielscy obdarzą ponownie zaufaniem liberałów i konserwatystów.

Jeżeli rząd partji pracy nie rozwiązał wszystkich problematów, których nie udało się rozwiązać również rządom poprzednim, to w każdym razie — podaje dziennik — partja pracy przyczyniła się do polepszenia sytuacji europejskiej. Liczba bezrobotnych jednak nie zmniejszyła się — pisze „Matin" — a budżet wykazuje deficyt.

Paryż, 9. 10. (Pat.) „Ere Nouvelle" nie przypuszcza aby ewentualny upadek Mac Donalda mógłby złamać pakt współpracy z Herriotem i wpłynąć na angielską orjentację dyplomatyczną. Anglja bowiem tak samo, jak i Francja jest zainteresowana w pacyfikacji Europy.

Dla dziennika „Gaulois" afera Campbella jest tylko pretekstem. prawdziwą przyczyną kryzysu natomiast jest zdaniem dziennika to, że liberałowie i konserwatyści przekonali się, że dalsze podtrzymanie władzy partji pracy przedstawia się dla narodu niebezpiecznie pod względem finansowym i ekonomicznym.

Rozszalała demagogja ukraińska.

Podstępne zamordowanie ukraińskiego proboszcza. — Chęć spokojnego współżycia uważana jest za zbrodnię polityczną. — Czas z tem skończyć!

Warszawa, 9. 10. (AW.) W plebanji grecko-katolickiej w Karczewie pod Rawą Ruską został zamordowany ks. Durkot. Istnieje przypuszczenie, że miał tu miejsce mord polityczny, gdyż zamordowany należał do Ukraińców, pragnących współżycia z Polską.

Czyż to już się nie skończy!

Nowy napad dywersyjny — Sensacyjne zeznania bandyty —

Warszawa, 9. 10. (AW.) Dnia 8 bm. 14-tu bandytów dokonało napadu na dwór Eysmonta Małe Moszczenice powiatu dubieńskiego. W czasie napadu zamordowano służącą, zrabowano 12 tysięcy złotych, wyrżnięto inwentarz i podpalono stogi siana.

W rezultacie pościgu schwytano jednego bandytę, który zeznał, iż banda została zorganizowana w Rosji sowieckiej i ma charakter dywersyjny.

Litwa a sprawa Kłajpedy.

Ciekawy wywiad z „ciężką kolubryną" dyplomacji litewskiej. — Wina spada na wielkie mocarstwa. — Pan Galwanauskas ma jednak słodkie nadzieje. —

Kłajpeda, 9. 10. (Pat.) „Memeler Dampfbot" zamieszcza wywiad swego korespondenta kowieńskiego z Galwanauskasem w sprawie autonomji obszaru kłajpedzkiego.

Galwanauskas oświadczył, że sprawa urzeczywistnienia autonomji kłajpedzkiej nie stoi w żadnym związku z terminem opcji dla obszaru kłajpedzkiego. Opóźnienie autonomji spowodowane zostało tylko przez opóźnienie ratyfikacji konwencji kłajpedzkiej przez parlamenty wielkich mocarstw. Litwa kładzie wielki nacisk na to. aby konwencja kłajpedzka była ratyfikowana przez parlamenty tych państw. które są podpisane. W tym celu rząd litewski poczyni niezwłocznie w Paryżu i Londynie odpowiednie kroki. Po ratyfikacji konwencja zostanie niezwłocznie wprowadzona w życie.

Tymczasem rząd litewski może uczynić dla Kłajpedy tylko jedno, a mianowicie, spełniając życzenie ludności, rozszerzyć radę gospodarczą obszaru kłajpedzkiego.

Zdaniem Galwanauskasa problem kłajpedzki w ciągu najbliższych miesiecy będzie mógł być rozwiązany ku zadowoleniu wszystkich stronnictw.

Kontrola wojskowa zaczyna odkrywać oszustwa niemieckie

Berlin, 9. 10. (Pat.) Członkowie komisji kontrolnej wykryli w czasie dokonywanej inspekcji w koszarach piechoty około Drezna 20 dział 98 mm. które nie były zadeklarowane.

Votum nieufności dla sejmu gdańskiego wyrażają socjal-demokraci.

Gdańsk, 9. 10. (Pat.) Frakcja socjal-demokratyczna sejmu gdańskiego zamierza złożyć wniosek o wyrażenie senatowi votum nieufności z powodu odmowy wydania aktów rządowych w sprawie dochodzenia sejmowego w związku z zarzutami przeciwko byłemu senatorowi Jewelowsky'emu.

Według przewidywań tutejszej prasy, za wnioskiem tym oświadczą się socjal-demokraci, Polacy oraz komuniści i jak słychać członkowie niemiecko-gdańskiej partji ludowej, razem 52 głosy na ogólną liczbę 128. Niepewne jest jeszcze stanowisko narodowych socjalistów oraz grupy funkcjonarjuszów, urzędników i robotników.

ANATOL FRANCE W AGONJI.

Paryż, 9. 10. (Pat). Anatol France gaśnie powoli, zachowując jednak przytomność umysłu.

WŁADYSŁAW REYMONT CHORY.

Warszawa, 9. 10. (AW) Znany powieściopisarz Władysław Reymont zachorował na zapalenie płuc.

Reorganizacja administracji kościelnej w Polsce.

Stosunek Kościoła do Państwa i odwrotnie jest jedną z zasadniczych kwestji, która od długiego już czasu domagała się w Polsce definitywnego załatwienia.

Obecnie dopiero jednak, po mozolnych pracach wstępnych sprawa powyższa wkracza na normalne tory realizacji. Z ramienia Rzeczypospolitej bawi w Rzymie poseł prof. Stanisław Grabski, który wraz z polskim ministrem pełnomocnym przy Watykanie p. Wł. Skrzyńskim pracuje nad preliminarjami konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Przy tej też sposobności załatwioną zostanie również kwestja administracji kościelnej w Polsce, kwestja, która od dłuższego już czasu domagała się radykalnej reorganizacji.

Połączenie terytorjów trzech rozbiorowych w jedna całość, różne plebiscyty graniczne niejednokrotnie poprzedzielały djecezje graniczne na dwie części, tak, że biskupowi w Polsce podlega niejednokrotnie część djecezji leżącej poza granicami lub na odwrót.

L. Radziejowski pisząc o tej kwestji, przytacza szereg takich anomalij:

„Tak np. po naszej stronie pozostało 14-cie parafji, należących do djecezji Kowieńskiej, przepołowione zostało biskupstwo Sejneńskie, Śląsk polski kanonicznie zależy od ks. Biskupa Wrocławskiego i rządzony jest tymczasowo przez Administratora Apostolskiego, djecezje Łucko-Żytomierska i Mińska ciągną się po obu stronach kordonu, część djecezji Chełmińskiej leży obecnie na terytorjum W. M. Gdańska itd.

Djecezje Wileńska, Mińska i Łucko-Żytomierska podlegają władzy Metropolity Mohylewskiego, który dawniej mieszkał w Petersburgu, a dziś jako wygnaniec przebywa w Polsce, mając tu zależnych od siebie biskupów, ale ani piędzi ziemi własnej archidjecezji.

Wreszcie liczba djecezji w Polsce jest nie odpowiadająca potrzebom wiernych, stanowczo za mała, utrzymywana sztucznie przez rządy zaborcze.

Otóż Zjazd Biskupów Polskich, pragnąc położyć kres tym nienormalnym stosunkom, opracował projekt nowego podziału Polski na metropolje i djecezje z uwzględnieniem potrzeb wiernych i narodowych interesów polskich.

Obszar djecezyj polskich i ich zaludnienie w porównaniu do innych krajów katolickich są ogromne, nie ułatwia to oczywiście pracy pasterskiej biskupom i stanowi utrudnienie dla wiernych. Przeto Episkopat Polski zamierzył utworzenie nowych djecezji, a więc w b. Królestwie Kongresowem: Częstochowskiej, w Małopolsce Stanisławowskiej i w b. zaborze pruskim gnieźnieńskiej, co jest właśnie tylko kanonicznym wyodrębnieniem tej historycznej, najstarszej djecezji od połączonej z nią pod zaborami djecezji Poznańskiej. Część djecezji Sejneńskiej, pozostała wraz ze swą stolicą przy Polsce, zostaje zreorganizowana jako djecezja Sejneńsko-Łomżyńska, Śląsk Polski wreszcie utworzy djecezję odrębną.

Dalej stolice biskupie w Polsce wskutek tendencyjnego podziału kraju na djecezje przez zabiegi zaborców są jakgdyby umyślnie umieszczone na peryferjach djecezyj, aby utrudniać pracę biskupów. Zauważył to i obecny Ojciec św. Pius XI., podczas bytności swej w Polsce w charakterze Nuncjusza.

Wobec tego Zjazd Biskupów Polskich przeprowadzając nowy podział kraju na djecezje kierował się zasadą, iż stolica biskupia, winna się znajdować w centrum djecezji, w odpowiednich warunkach komunikacyjnych.

W ten sposób zachodzi potrzeba przyłączenia części jednej djecezji do drugiej wytwarzając nowe granice biskupstw, odpowiadające wymogom współczesnym.

Przy tej sposobności Episkopat Polski, kierował się również myślą patrjotyczną zatarcia śladów granic rozbiorowych. Po dokonanej zmianie granic djecezji i utworzeniu nowych, zatra się granice pomiędzy Małopolską, Kongresówką, b. zaborem pruskim i Kresami Wschodniemi, przechowywane jeszcze w obecnym podziale administracyjnym Rzeczypospolitej. Będzie to miało olbrzymie znaczenie dla spojenia rozerwanej przez wrogów ziemi polskiej, zacieśniając stosunki kościelne pomiędzy dzielnicami".

A więc w ten sposób przyjdzie do skutku nowy podział djecezjalny, który tu za wspomnianym autorem cytujemy:

„W nowym ustroju kościelnym Polska składać się będzie z czterech metropolij rzymsko-katolickich (łacińskich): Gnieźnieńskiej, Lwowskiej, Warszawskiej i Krakowskiej.

A więc przybędzie nam nowe arcybiskupstwo — Krakowskie. Dotychczas zaś Książę Biskup Krakowski podlegał bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, nie zależąc nigdy od innego Metropolity.

Tytuł historyczny Prymasa Polski pozostanie przy Arcybiskupie gnieźnieńskim.

Skład Metropolij będzie następujący:

Metropolja Gnieźnieńska: 4 djecezje: Gnieźnieńska, Poznańska, Chełmińska, Kujawsko-Kaliska, (czyli Włocławska).

Metropolja Lwowska: 4 djecezje: Lwowska, Przemyska. Łucko-Żytomierska, Stanisławowska.

Metropolja Warszawska: 9 djecezyj: Warszawska, Płocka. Sandomierska. Lubelska, Podlaska, Łódzka. Sejneńsko-Łomżyńska, Wileńska, Mińska.

Metropolja Krakowska: 5 djecezyj: Krakowska, Tarnowska. Kielecka, Częstochowska, Śląska.

Przy nowym podziale kraju na djecezje m. in. 14-cie parafij djecezji Kowieńskiej, będą przyłączone do djecezji Wileńskiej. a dekanat Brzeski do djecezji Podlaskiej.

Będziemy zatem mieli w Polsce cztery metropolje, składające się z 22-ch djecezyj łacińskich, czyli 4 Arcybiskupów i 18 Biskupów djecezjalnych, którzy muszą mieć odpowiednią liczbę zastępców swych w osobie Biskupów Sufraganów. Episkopat Polski będzie więc liczebnością swą odpowiadał znaczeniu i powadze Polski w świecie katolickim.

Tak się przedstawia projekt organizacji administracyjnej w Polsce; projekt, który w najbliższym już czasie ma dojść do urzeczywistnienia.

Organizacja przyczyni się do utrwalenia idei wiary, narodowości i praworządności.

Przegląd prasy.

Fakt zamiaru wstąpienia Niemiec do Ligi niepokoi między innemi w wysokiem stopniu Rosję. Rosja zdaje sobie dokładnie sprawę z zupełnej izolacji jaka ją czeka na wypadek wstąpienia Niemiec do Ligi i dla tego też dyplomacja sowiecka stara wszelkiemi możliwemi sposobami odwieść Niemców od tego kroku.

Dzisiejszy „Dziennik Poznański", zastanawiając się nad tym faktem pisze:

Wnet po decyzji Rady gabinetowej Rzeszy. postanawiającej wejście Niemiec do Ligi w dniu 23 września, oficjalny organ polityki sowieckiej „Izwiestia" żądał w wielkiej surmy ostrzeżeń pod adresem Niemiec.

Z przebiegłością tak właściwą dyplomatom Kremla, zaczęto podszeptywać Niemcom, co czynić powinny, a odradzać polityki porozumienia.

W wymownym artykule p. t.: „Niebezpieczeństwa kroku, który się nie da naprawić", pisała „Izwiestia":

Koalicja wersalska skłonić chce zwyciężone Niemcy do utrzymania i zacieśnienia swych kajdan własnemi swemi rękami. Niemcy mają trzymać straż przed swoim własnym wstydem.... Wejście ich do Ligi Narodów zwrócone jest przeciw polityce, zainaugurowanej traktatem w Rapollo. który był początkiem zbliżenia się między przeciwnikami imperjalizmu światowego. Niestety rządy burżuazji niemieckiej, chylącej się ku upadkowi nie umiały wyzyskać tych widoków. Jeśli Niemcy zamiast prowadzić dalej politykę z Rapallo, przyłączą się do Ligi Narodów, przejdą do obozu przeciwników Rosji i staną się uczestnikiem koalicji mocarstw imperjalistycznych, co oczywiście położyłoby kres ideom traktatu w Rapollo...

A wracając do traktatu w Rapollo wyświetla znaczenie tego cichego sojuszu Moskwy i Berlina.

Bo „Idee traktatu w Rapollo" były jasne i tak mało mające wspólnego z ideami pacyfistycznymi „burżuazyjnej" Europy. Chodziło przecież o ustawiczne zbrojne pogotowie Moskwy i Berlina. by tą stałą polityką wojennego bluffu i szantażu wygrywać atuty wobec Ententy i grać na nerwach Europy widmem przymierza „przeciwników imperjalizmu". A tym czasem polityka niemiecka uległa od konferencji genueńskiej pewnej ewolucji. W Niemczech rozczarowano się nie na żarty do współpracy politycznej i ekonomicznej z sowietami i wytworzyło się tam z kolei rzeczy dążenie t. zw. polityki zachodniej, do zerwania z Rosją i z traktatem w Rapallo i do lojalnego przyjęcia ogólnego, wszecheuropejskiego ustawodawstwa pod egidą Ligi Narodów.

Poświęcając numer ostatni sprawie Gruzji „Kurjer Łódzki" pisze w artykule pod znanym tytułem: „Naród, wbity na krzyż udręki":

Gdy Europa z nieopatrzną krótkowzrocznością debatuje nad traktatami i umowami z Rosją, gdy rządy łudzą się ułagodzeniem bestji komunizmu i prześcigają się nawzajem w uznaniu Sowietów de jure, gdy sfery kupieckie i przemysłowe roją fantastyczne sny o rzekomych korzyściach z legendarnego zaiste rynku rosyjskiego, gdy zarazem koła lewicowe ciągle poddają się hypnozie rewolucyjnego frazesu, rozbrzmiewającego z Moskwy, w samej Rosji szaleje teror i ucisk. satrapja bolszewicka chwyta się środków rządzenia, godnych asyryjskich lub perskich pierwowzorów a krwawa pięść unosi się nad terenami b. imperjum rosyjskiego. Tajemnicą sukcesów bolszewickich jest bezczelność oraz bezwzględność. Ta ich miażdżąca przewaga nad wszelkiemi próbami znaczenia owego niesamowitego koszmaru z żywego ciała Rosji i podbitych narodów.

W odniesieniu do Gruzji ta „opieka" sowietów przedstawia się następująco:

Wojna światowa jako jedno ze swych haseł wysunęła postulat wyzwolenia podbitych narodów. lecz w tem dziele oswobodzenia pominięto mały, choć dzielny, zapatrzony w swą starą i dostojną kulturę naród gruziński. Jego sytuacja geograficzna na uboczu Wschodu Europy przyczynia się w dużym stopniu do tego opuszczenia. Zatopiona w rozfalowanem rewolucją morzu rosyjskiem Gruzja pozostawiona sama sobie. Bolszewicy wdarli się na ziemię tego bohaterskiego narodu i od marca 1921 r. pławili Gruzję we krwi. Pod osłonką komunistycznych komunałów i szumnie brzmiących frazesów Sowiety z małpim darem naśladownictwa dalej prowadzą realizację imperjalistycznego programu caratu. W zakres tego programu wchodzi też aneksja Kaukazu pod tym, czy innym pozorem.

Gwałty i bezprawia bolszewickie w Gruzji przeszły miarę cierpliwości tego narodu. Czekano tylko na sposobność, żeby zrzucić nienawistne jarzmo, nienawistne podwójnie, bowiem tradycyjnie rosyjskie a zaostrzone bezprzykładnem okrucieństwem bolszewickiem.

W końcu wreszcie artykułu stwierdza autor niepoprawne zachowanie się Europy a zwłaszcza Ligi Narodów wobec Gruzji, że sympatje Polski całej w tej tytanicznej walce są zawsze po stronie nieszczęsnego narodu, będącego w sytuacji, w której przecież nie dalej jak lat kilkanaście myśmy się znajdowali.

Jednak z racji zawarcia przez Kemala - Paszę układu z bolszewikami w 1921 roku warunki sprzyjające powstaniu były bardzo nikłe. Pozatem tarcia gruzińsko - tureckie a t. zw. Azardżistan stawiały tę możliwość, iż w razie powstania Gruzja mogła się znaleźć w obliczu dwóch nieprzyjaciół.

Gdy ostatnio jednak stosunki między Rosją a rządem angorskim uległy zaostrzeniu, rząd gruziński, rezydujący w Paryżu, uznał chwilę za odpowiednią i padło hasło powstania. Ludność Gruzji chwyciła natychmiast za broń, a bitni górale stali się postrachem dla czerwonych hord. Aż po granice Azerbadżjanu rozgorzał wielki płomień ruchu powstańczego, który mimo wszystkie wysiłki komisarodzierżawja i niesłychane okrucieństwo, stosowane ze strony bolszewików, staje się coraz groźniejszy, a ostatnio przybrał [illegible].

Z Niemiec.

Narady ze stronnictwami w Niemczech. — Parlament niemiecki przed rozwiązaniem gabinetu.

Berlin, 9. 10. (Pat.) W kołach parlamentarnych słychać, że kanclerz Marks zaprosił przewodniczących stronnictw rządowych na czwartek godz. 10 przed południem, aby wspólnie z nimi zastanowić się nad wynikami obrad poszczególnych stronnictw. Tego samego dnia zbiorą się również na posiedzenie o godz. 10 frakcje centrum, o godz. 14 demokraci, o godz. 16 nacjonaliści.

Berlin, 9. 10. (Pat.) O godz. 10 rano kanclerz Marks rozpoczął rokowania z przewodniczącymi stronnictw rządowych. Obecni byli minister spraw zagr. Stresemann i sekretarze stanu. Posiedzenie trwało pół godziny. Kanclerz dał krótki pogląd na wyniki wczorajszych rokowań z frakcjami i oświadczył, że nie odstąpi od swych linji wytycznych i będzie kontynuował rokowania z nacjonalistami i socjal-demokratami. To samo oświadczył kanclerz na posiedzeniu frakcji centrum, które odbyło się o godz. 10.30. Po referacie kanclerza wywiązała się szczegółowa dyskusja.

Berlin, 9. 10. (Pat.) Kilkudniowe układy kanclerza ze stronnictwami nie dały dotychczas żadnych rezultatów, gdyż ani jedno stronnictwo, godząc się na ogólne wytyczne kanclerza, nie może przebyć tej przeszkody jaką stanowi współpraca socjalistów z nacjonalistami w jednym gabinecie.

Berlin, 9. 10. (Pat.) O godz. 11 odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Marksa posiedzenie gabinetu. Przedmiotem obrad było wewnętrzne położenie polityczn. przedewszystkiem zaś sprawa rozszerzenia rządu.

Pozatem minister pracy dr. Braun złożył oświadczenie o rokowaniach. jakie prowadził w Bernie z ministrami pracy innych państw w kwestji czasu pracy.

Następnie kanclerz omówił wszystkie możliwości rozszerzenia rządu. Postanowiono że w razie, gdyby nie udało się utworzyć t. zw. zespołu ludowego, kanclerz przedłoży frakcjom jeszcze inne propozycje.

Sytuacja w Mezopotamji coraz groźniejsza.

Londyn, 9. 10. (Pat). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że sytuacja wojskowa w Mezopotamji północnej przybrała poważny obrót.

Rząd angorski nie zamierza odpowiedzieć na obie noty Mac Donalda, ani też na notę dyplomatycznego przedstawiciela Anglji w Konstantynopolu. Wojska tureckie pozostają w zajętych przez siebie miejscowościach w Mezopotamji, a ponadto otrzymują posiłki.

Car Cyryl działa...

Berlin, 9. 10. (AW). Wielki książę Cyryl pretendent do tronu carskiego, wyjeżdża w tych dniach do Ameryki na zaproszenie miljardera amerykańskiego Astora, który oddał mu do dyspozycji szereg apartamentów w swoim pałacu. Amerykańscy finansiści mają podobno złożyć na ręce wielkiego księcia znaczną sumę, na cele agitacyjne.

Danja przed rozbrojeniem.

Berlin, 9. 10. (AW.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu duńskiego, przy okazji wniesienia projektu budżetu na rok 1925—26 minister obrony krajowej wniósł projekt całkowitego rozbrojenia Danji. Armja, marynarka, ministerjum wojny i marynarki zostają zniesione. Tak samo całkowicie zniesioną zostaje ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wszystkie fortyfikacje mają być zniesione. Fabryki i inne zakłady pracujące dla wojska, mają być objęte przez państwo i pracować dla przemysłu niewojskowego. W zamian wojska utworzony zostanie korpus policji, złożony ze specjalnie przygotowanych i wyszkolnych ludzi, który będzie wspomagany przez żandarmerję pograniczną, policję morską i oddziały celne. Obronę wybrzeży ma objąć państwowa straż morska.

Entuzjastyczne przyjęcie chirurgów polskich we Francji.

Czynny udział chirurgów polskich w pracach kongresu. — Dwa sprawozdania ze strony polskiej. — Honorowe przewodnictwo reprezentantów Polski. — Wspaniały bankiet na cześć delegacji polskiej.

Paryż, 9. 10. (Pat.) Chirurdzy polscy biorą nader czynny udział w pracach francuskiego kongresu chirurgicznego, uczestnicząc na wizytach porannych w salach kliniki oraz na posiedzeniach naukowych, które odbywają się popołudniu. Dr. Zawadzki, organizator wycieczki polskiej ma wygłosić ze strony polskiej dwa sprawozdania.

Przy otwarciu posiedzenia zarezerwowano honorowe miejsca dla chirurgów polskich, jako dla najliczniej reprezentowanej delegacji zagranicznej.

Po przemówieniu przewodniczącego kongresu dr. Zawadzki, entuzjastycznie witany przez cały kongres, powitał zebranie w imieniu rządu polskiego, poczem odbyło się otwarcie kongresu przez ministra oświecenia publicznego, po którem wygłosił przemówienie przewodniczący kongresu oraz sekretarz generalny.

Wszyscy trzej mówcy podkreślili specjalnie w swoich przemówieniach obecność chirurgów polskich i witali ich w nadzwyczaj serdecznych słowach, którym towarzyszyły ustawiczne owacje. Prof. Kryński i Zawadzki zostali wybrani honorowymi przewodniczącymi kongresu chirurgów francuskich.

Wczoraj wydali przyjęcie na cześć delegacji polskiej dziekan wydziału medycznego Roger i Hartman. przewodniczący towarzystwa popierania rozwoju przyjaznych stosunków między Francją i sprzymierzonymi. — Prof. Roger wygłosił przemówienie, w którem z entuzjazmem witał przybyłych do Francji polskich chirurgów oraz przytoczył miłe wspomnienia, jakie wyniósł ze swego ostatniego pobytu w Polsce.

PRZED ROZPOCZĘCIEM PRAC SEJMOWYCH.

Warszawa, 9. 10. (Pat). Na dzień 15 bm. o godz. 4 popoł. prezesowie komisji wojskowej i prawniczej pos. Mączyński i pos. dr. Marek wyznaczyli wspólne posiedzenie, na którem stosownie do uchwały plenum Sejmu poddany zostanie ponownemu rozpatrzeniu projekt ustawy o zakwaterowaniu wojska.

ULGI DLA ROLNIKÓW OKRĘGÓW DOTKNIĘTYCH NIEURODZAJEM.

Warszawa, 9. 10. (AW). Ministerjum Skarbu ogłasza, iż rolnicy w okręgach, dotkniętych nieurodzajem i klęskami żywiołowemi, otrzymają specjalne ulgi w spłacie podatku majątkowego, polegających na odroczeniu rat do przyszłego roku.

WYROK ŚMIERCI NA BANDYTĘ.

Nowogródek, 9. 10. (Pat). W dniu dzisiejszym stawał przed sądem doraźnym w Nowogródku Andrzej Tarasiewicz za udział w zbrojnym napadzie na majątek Grabowszczyznę i został skazany na śmierć. W dniu dzisiejszym wyrok został wykonany.

PRZED EXPOSE PREMJ. GRABSKIEGO.

Warszawa, 9. 10. (AW). Expose, które premier Grabski wygłosi podczas pierwszego czytania budżetu, obejmować będzie dwie części, polityczną i gospodarczą.

POŻYCZKA DLA NIEMIEC.

Nowy Jork, 9. 10. (Pat). „New York Times" donosi, że przygotowania do subskrypcji pożyczki niemieckiej są faktycznie ukończone. Udział w pożyczce w wysokości 100 miljonów dolarów weźmie syndykat złożony z szeregu firm.

WĘGRY ODMÓWIŁY WYDANIA NIEMCOM MORDERCY ERZBERGERA.

Budapeszt, 9. 10. (Pat) Rząd odmówił wydania Niemcom mordercy Erzbergera Schultzego — Foerstera. albowiem między Niemcami a Węgrami niema konwencji ekstradycyjnej, pozatem zaś zabójstwo Erzbergera należy uważać za zbrodnię politycznej natury. Na postanowienie rządu wpłynęła również okoliczność, że swego czasu Niemcy nie wydały Węgrom mordercy hr. Tiszy Czermaka.

*

Warszawa, 9. 10. (Pat.) Konsulat Rzpltej w Koszycach komunikuje: W Użhorodzie zostali ujęci Mykita Demytro, Stefan Frei i Władysław Sorochtel, którzy przyznali się do zamordowania prof. Matwijaka w Przemyślu. Aresztowani będą stawieni w najbliższych dniach do Polski.

Warszawa, 9. 10. (Pat). Do laski marszałkowskiej wpłynął dziś rządowy projekt ustawy o zwolnieniu z podatków osób, korzystających z prawa eksterytorjalności w Polsce.

Pokłosie pomorskie.

Nad polskim morzem. — Wesołe i radosne. — Maszerujemy czwórkami. -- Węgorz na łańcuchu! — Puck nigdy nie zawiódł. — Co mówi stary Kaszuba?
(Od własnego korespondenta).

Puck, 29 września.

Jesteśmy w Pucku! Wita nas marsz powitalny kapeli wojskowej. To nasza marynarka triumfalnymi dźwiękami przyjmuje delegację kupiectwa Pomorskiego.

Blask słońca zalewa brzegi Pucka i migotliwymi promieniami srebrzy wszystkich i wszystko. Rzekłbyś, iż niebo uświetnia uroczystą chwilę ślubu kupiectwa polskiego z ukochanym skrawkiem morza polskiego. Tu nasze ambicje, tu duma narodowa i aspiracje gospodarcze gruntują podstawy do przyszłych planów. W uroczystości tej niema nic z naprężonej powagi, z przymusu, dyktowanego zimnym ceremonjałem. W tym wszystkim jest nasza polska swoista gościnność, i nasza polska rozlewna radość.

Syrena parostatku trąbi, odpowiada jej jakby na zamówienie świst syreny fabrycznej.

Aha! — wśród ogólnego skupienia rzuca uwagę prezes Mazurkiewicz — trąbią na kiełbasę! Salwa śmiechu wybucha w odpowiedzi.

Stoimy u brzegu. Prezes miejscowego towarzystwa kupców, p. Miotk serdecznymi słowy wita gości a z mowy powitalnej bije żywa radość i słoneczna wiara w jaśniejsze słońca promienie, w jaśniejsze jutro. „Nigdy do zguby nie przyńdą Kaszuby" — kończy mówca, a słowa te na modrych falach Bałtyku płyną hen, w dal bezkresną, jakoby przypomnienie światu, że żyjemy i żyć będziemy.

Miasto odświętny przedstawia widok. Maszerujemy czwórkami. Orkiestra na przedzie. Wszyscy nieomal mieszkańcy cichego Pucka wylegli na miasto. Ogólne ożywienie A pod takt marsza, prowizorycznie zdyscyplinowane kupiectwo pod komendą wojskową idzie naprzód. Symboliczny to obraz, obraz, budzący otuchę. Pod jedną komendą, posłuszne nakazom organizacyjnym, kupiectwo polskie może iść i zwyciężać żywioł wrogi, chcący zalać nasze życie społeczno-gospodarcze.

Już jesteśmy w Strzelnicy. Stoły suto zastawione. Towarzystwo puckie rywalizuje o lepsze z Wejherowem. Tu i tam jednakie serce, tu i tam dają wszystko, co dać mogą: — swe gościnne serca na oścież otwarte.

Kto z nas będąc na Kaszubach, nad morzem polskim nie słyszał o węgorzu na łańcuchu. Kto z nas będąc tam po raz pierwszy, zwiedziony ludową gadką o tym osobliwym węgorzu, nie zapragnął w swej naiwności tego węgorza zobaczyć, na którym ponoć według tradycji w uroczyste chwile burmistrze miasta Pucka siadają okrakiem, by wyjeżdżać na powitanie cenionych gości? Tego węgorza nikt nie widział, ale za to, bracie, jedź do Pucka w gościnę, bądź tam im przyjacielem, a zobaczysz, że ci węgorza, wprawdzie nie na łańcuchu, ale na talerzu położą, węgorza takiego, że jadłbyś bez końca, zjadłbyś nawet z łańcuchem, jeśliby był przywiązany.

Muzyka gra. Biesiadnicy przy stole. Cisza wywołana morskim apetytem. Wszyscy jedzą, tylko się uszy trzęsą i widelce dzwonią.

Chwila odpowiednia. Prezes miejscowego towarzystwa p. Miotk wstaje i mówi: „Pomorze to jedyne okno Polski na świat".

Z tych słów wychodząc mówca wyraża radość, że tutaj w tych płucach Polski wita miejscowe towarzystwo cały ogół zorganizowanego kupiectwa pomorskiego. Przechodzi następnie do historji Pucka i mówi, że miasto to jeszcze nigdy nie zawiodło, gdyż jak umiało się obronić przed napadem Szwedów, tak i dzisiaj do ostatniej kropli krwi trwać będzie na narodowym posterunku. Puck jest stolicą wybrzeża morskiego Na ręce prezesa Marchlewskiego mówca wznosi toast za pomyślny rozwoj Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Prezes Marchlewski odpowiada:

„Z dumą podkreślam, że Puck jest przywiązany do organizacji, czego dowody niezbite dał nam dzisiaj, a ta serdeczność przyjęcia ta bezgraniczna gościnność przekonała nas, że jesteśmy tu, jak u siebie w domu Dlatego też zaszczytem jest dla nas, że możemy w Waszym miłym towarzystwie chwil kilka przebyć i wierzajcie mi, że chwile te na zawsze utkwią w mej pamięci. Na zakończenie chcę jedno podkreślić a mianowicie to, że stosunek władz do tutejszego społeczeństwa jest wzorowy. Jest to, bodaj, pierwszy wypadek, że liczni przedstawiciele władz są od początku do końca towarzyszami naszego zjazdu. Oby ten stosunek był przykładem dla całej Polski. Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Pucku i Kupiectwo Polskie niech żyje!

Okrzyk ten podnoszą entuzjastycznie zebrani; orkiestra podtrzymuje. Przemawiają radca Celichowski, starosta Lipski. Prezes Mazurkiewicz mówi: „Dzień wczorajszy i dzień dzisiejszy zapiszemy głęboko w pamięci. Oddawszy wyrazy pełnego uznania dla kaszubskiej organizacji mówca kończy: „Nauczyli nas dzisiaj Kaszubi w takt muzyki maszerować, chcemy, aby cała organizacja kupiecka w ten zgodny takt szła naprzód i rozwijała się pomyślnie. Niech nam rybacy i mieszkańcy wybrzeża żyją!

Moment tego zbratania się kupiectwa polskiego z wybrzeżem i rybakami podnosi stary Kaszuba rybak. Wchodzi na salę i zacząwszy od pochwalenia Pana Boga mówi o potrzebach, bolączkach rybaków kaszubskich.

Prostymi słowy prawi stary Kaszuba o zależności od Gdańska, wypowiada bolączki trapiące wszystkich rybaków tutejszych. Dawniej można było rybę sprzedać a dziś kupiec polski się nie zjawia, wskutek czego niema rynków zbytu, a kupiec gdański, przeważnie żyd wyzyskuje konjunkturę Zdarza się często, że ryba z polskiego wybrzeża, idzie do Gdańska i stąd dopiero przez takie kompromitujace pośrednictwo wraca do Polski jako produkt zagraniczny i oczywista o wiele droższy

Dużo, ogromnie wiele mamy tu do zrobienia. Dobrze się stało, że kupiectwo pomorskie na wysuniętych północno-zachodnich rubieżach obchodziło swój jubileusz, co dało możność zetknięcia się z tym ludem kaszubskim, który zbyt może często jest przedmiotem literackich opisów, zamało przedmiotem naszych trosk o nadanie tej ziemi trwałych gospodarczych podstaw.

Wracamy z powrotem, równie serdecznie żegnani jak i witani a poszum modrych fal Bałtyku mówił nam nietylko baśń minionych dni, nie tylko śpiewał rapsod rycerskiej walki, tej ziemi o podstawy swego istnienia wśród zachłannego morza teutońskiego ale mówił nam i co innego, oto że bez Kaszub niema Polski i że ta Polska musi tu przyjść z sercem, zrozumieniem potrzeb i z większym, niż dotąd zainteresowaniem Na granicie interesów gospodarczych budujemy gmach rodzimej kultury i potężne edificium narodowego ducha.

Dr. Wachowiak.

O drogi wodne w Polsce.

Budowa dróg wodnych związana jest tak silnie z ogółem spraw gospodarczych, że akcja rządu będzie dopiero wtedy skończona i doskonała, jeżeli znajdzie jaknajdalej idące poparcie we wszystkich warstwach społeczeństwa. — Rząd obecny, który przeprowadził sanację waluty własnemi polskiemi siłami i wytwarza ogólne zaufanie w siły żywotne Polski, powinien tem więcej znaleść to poparcie i ma prawo domagać sie tego, bo jestto przecież nasz własny Rząd i niema rozbieżności między wytycznemi idei państwowej, a dążnościami jego władzy.

Dochodowość dróg wodnych zależna jest od ruchu ładunków. Według obliczeń Biura Projektów Kanałów Żeglownych M. R. P., przewidziany na Kanale Węglowym obrót towarów, wynosi około 10 000 000 ton.

Dochodowość dróg wodnych możemy w przybliżeniu oznaczyć podług niemieckich statystycznych danych wziętych z praktyki.

Koszta zarządu i utrzymania kanałów wynosiły w Niemczech przed wojną na kilometr: (Wasserwirtschaft II, 181).

Na kanale Dortmund-Ems	4850 mk.
Na kanale Hohenzolleren	4300 „
Na kanale Ems-Wezera	2770 „

Przyjmując je średnio na 4300 mk. — przy koszcie budowy 430 000 mk., za 1 klm. i przy średniej opłacie kanałowej 0,6 fen. od ton km. mamy: przy napięciu ruchu 10 000 000 t. dochód z opłaty 60 000 koszta utrzymania 4 300 dochód netto 55 700 procent od kapitału budowy 13 proc., prócz dochodów z eksploatacji siły wodnej w głównych punktach linji kanału.

O Gdynię i Kaszuby.

Propaganda za portem w Gdyni musiałaby być zbyteczną. Zaniepokojenie Gdańska i wysiłki, które tenże czyni, ażeby jeżeli nie sparaliżować, to co najmniej utrudnić naszą akcję wyzwolenia się z pełnej szykan polityki gospodarczej Wolnego Miasta, przemawia za jaknajśpieszniejszą budową własnego portu. Ale nietylko port sam stać się musi przedmiotem naszych wysiłków. Poznajmy i reklamujmy Kaszuby.

Jest ten port, pisze „Gaz. Gdańska", już dziś oczkiem w głowie tych wszystkich, którzy potrzebę utrwalenia się Polski nad Bałtykiem pojmują i z radością spoglądają jak zapadła ongi wioseczka rybacka na miasto wyrastać, jak lichy kopciuszek w królewnę się przeradzać zaczyna. Od czcigodnego Marszałka Senatu, p. Trąmpczyńskiego aż do każdego kuracjusza, który w sinej fali bałtyckiej zdrowia i hartu zaczerpuje, do każdej kuracjuszki, która w letnich miesiącach wybrzeże bardziej od słońca rozsłonecznia — wszyscy wzdłuż i wszerz po całej Polsce robią propagandę dla Gdyni, której szeroko zakreślony wzrost zaczyna już na dobre niepokoić w pruskiej rutynie i megalomanji zaśniedziałych gdańszczan i zmuszać ich do myślenia i inicjatywy, tak niełatwych dla umysłów skostniałych w szkole okupanckiej.

Natomiast reszta Kaszub (poza ściągającem tłumy letników wybrzeżem jest ogółowi polskiemu mało znana — a szkoda, bo lud wobec ojczyzny zasłużony i bliższe jego stykanie, poznawanie się z braćmi z innych dzielnic obustronne zapewnia korzyści.. Przedewszystkiem zasługuje na zwiedzanie, poznanie i poparcie stolica Kaszub uroczo wśród lasów i wzgórz położone Wejherowo ze swą Kalwarją. Skromne to jeszcze i ciche (chociaż dziś już bardziej jak za pruskich czasów ożywione) miasteczko jest bardzo ważną placówką, jako mniej więcej centralny punkt ziem kaszubskiej, oraz blisko granicy niemieckiej na ważnej linii kolejowej Gdańsk—Szczecin — Berlin położone miasto powiatowe i jako przyszła stacja węzłowa, bo przypuszczać należy, iż przeprowadzenie nowej linji Kartuzy — Wejherowo Puck (projektowanej już przez Niemców) ale zaniechane ze względu na chęć Berlina powstrzymania rozwoju gospodarczego Pomorza jest tylko kwestją czasu. Zanim nowe drogi pobudzą i zasilą tętno życia miejscowego, należy starać się tymczasem innemi jeszcze sposoby powiększać tu żywioł polski i potęgować rozwój handlowy miasta. To też nietylko rdzenni mieszkańcy Wejherowa, ale i wszyscy jego bliżsi i dalsi przyjaciele z wielką radością powitali założenie w jego murach etapu emigracyjnego, rozumiejąc, o ile przez to rozgłośniej język polski tu rozbrzmiewać i do poprawniejszej mowy ludu przyczyniać się będzie, jak żywszem tętnem życie społeczne i kulturalne dzięki przypływowi świeżych sił z głębi kraju pulsować pocznie, jak znakomicie wzmogą się obroty miejscowego kupiectwa i przedsiębiorstw.

Tego się spodziewać należało, tak być powinno, ale czy tak stało... bo niestety zbyt często pomiędzy zamiarem a wykonaniem, pomiędzy „powinno" a „zrobiono" bywa wielki przedział.... Takie zadając sobie pytania i podobne snując refleksje siadłem do pociągu Gdańsk — Strzebielino, aby naocznie przekonać się, jakiej ten szczęśliwy pomysł doczekał się realizacji, czy i jakie ma to przedsięwzięcie rację bytu i widoki rozwoju oraz do jakich na przyszłość uprawnia wniosków. Co na miejscu zobaczyłem i posłyszałem, opowiem w następnym numerze.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. 40)

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.
(Tłum. Bron. Falk).

— Na ziemię, mój synu! na ziemię. Pawianie! Jesteśmy w JEJ pobliżu i jeśli nie okażesz pokory, ONA skruszy cię w proch!

Zatrzymałem się przerażony. Kolana zaczęły się trząść podemną, ale rozum przyszedł mi w tej chwili z pomocą Jakto ja, Anglik mam czołgać się przed jakaś dziką kobietą, jakbym był małpą nie tylko z wyglądu, ale w rzeczywistości? Nie chciałem i nie mogłem, jak długo nie miałem pewności, że życie lub dalsze losy moje od tego zależą. Jeślibym raz zaczął czołgać się na kolanach, musiałbym to czynić zawsze, a byłoby to dowodem, że uznaję się za coś niższego. Umocniony zatem w uprzedzeniach moich, co do „klęczenia", które jak przeważna część t. zw. uprzedzeń, opiera się na przesłankach rozumowych, maszerowałem śmiało za Billalą. Znalazłem się teraz w drugim pokoju, znacznie mniejszym, niż przedpokój, którego ściany pokryte były bogatemi zasłonami tej samej roboty, co zasłony u wejścia, dziełami, jak się dowiedziałem później, prządących w przedpokoju niemych, które potem zszywano razem. Tu i owdzie w komnacie znajdowały się stołki z pięknego czarnego drzewa, podobnego do hebanu, wyłożone kością słoniową, a cała podłoga zasłana była dywanami, a raczej kocami. W górze tego apartamentu był jakby komin również przybrany w zasłony, przez który przedostawały się promienie światła, w pokoju nie było nikogo.

Z trudem i bardzo powoli czołgał się Billala poprzez grotę, a ja szedłem za nim z możliwie największa powagą. Czułem jednak, że siły odmawiają mi posłuszeństwa: trudno przecież zachować powagę, idąc za starcem, który wije się na brzuchu, jak wąż. Nie chcąc go wyprzedzać, musiałem albo ściśle odmierzać kroki, albo zatrzymywać się co pewien czas, jak Marja, królowa szkocka, w drodze na rusztowanie, na przedstawieniu teatralnem.

Billala czołgał się nieudolnie, przypuszczam iego wiek stał mu na zawadzie, dlatego też posuwanie się nasze naprzód trwało stosunkowo bardzo długo. Głupie to uczucie wybierać się na posłuchanie do jakiejś dzikiej Królewskiej Mości, jak ów Irlandczyk, który prowadził świnię na jarmark — tak to bowiem wyglądało — to też na myśl o tem zaledwie powstrzymywałem się od śmiechu W nadziei, że zwalczę tę niebezpieczną skłonność do wesołości, która nie była na miejscu, utarłem sobie nos; postępek ten musiał napełnić starego Billalę przerażeniem, gdyż obejrzał się, spojrzał na mnie wzrokiem wystraszonym i szepnął: „oh! biedny mój Pawianie!"

W końcu znaleźliśmy się przed zasłoną i tu Billala padł na brzuch z wyciągniętemi rękoma, jak martwy, podczas gdy ja, nie wiedząc, co mam czynić, rozglądałem się dokoła. Nagle doznałem wrażenia, jakby mi się ktoś z poza zasłony przypatrywał. Nie widziałem tej osoby, czułem jednak jej wzrok na sobie, wzrok, który, rzecz dziwna, wywierał na mnie wpływ ciekawy. Zdjął mnie nieuzasadniony lęk. Miejsce to było niezwykłe, to prawda i mimo bogatych obić i łagodnego światła lamp wyglądało dziwnie pusto — szczegół ten raczej uwydatniał jego osamotnienie, wiadomo bowiem, że ulica oświetlona ma w nocy więcej opustoszały wygląd, niż ciemna.

W pokoiku panowała zupełna cisza; Billala leżał, jak nieżywy przed ciężką zasłoną z poza której, jak się zdawało, płynął ku górze, w cień wygiętego łukowato sklepienia zapach perfumy. Czas upływał, a jednak nie spostrzegłem znaku życia Zasłona nie drgnęła nawet A przecież czułem wzrok tej nieznanej istoty, przenikający w głąb mojej duszy i budzący taki lęk, że pot wystąpił mi na czoło.

W końcu poruszyła się zasłona. Kto mógł stać za nią? naga, dzika królowa, rozmarzona piękność wschodu, czy młoda współczesna dama pijąca popołudniu herbatkę? Nie miałem pojęcia, nie byłbym jednak zdziwiony, widząc jedną z tych trzech osób. Umierałem z ciekawości. Zasłona poruszyła się nieco, potem nagle w jej fałdach pojawiła się cudownej piękności biała rączka (biała jak śnieg) z długimi, delikatnymi palcami, opatrzonymi różowymi paznokciami. Rączka uchwyciła zasłonę, odsunęła ją na bok w tej chwili usłyszałem głos — cudny, srebrzysty, głos... jakiego nie słyszałem dotąd nigdy w życiu. Przypominał mi szemranie strumyka.

— Cudzoziemcze! — przemówił głos po arabsku, ale w czystszym i bardziej klasycznym języku arabskim, niż gmara Amahaggerów. — Cudzoziemcze! dlaczego tak bardzo się lękasz?"

Pochlebiałem sobie, że mimo wewnętrznej trwogi, panowałem jednak nad rysami twarzy doskonale, dlatego pytanie to zdziwiło mnie nieco. Zanim jednakże zdobyłem się na odpowiedź, zasłona opadła i przed nami stanęła smukła postać. Mówiępostać, gdyż ciało jej i twarz, otulone były w delikatny, przejrzysty materjał, w sposób, który na pierwszy rzut oka przypominał do złudzenia zwłoki, spowite w szaty śmiertelne. Nie wiem jednak, czemu myśl ta przyszła mi do głowy, kiedy pod cienką zasłoną widać było wyraźnie przeświecające różowe ciało. Być może, przypuszczenie to nasunął mi sposób jej upięcia, przypadkowy, lub, co prawdopodobniejsze, rozmyślny, w każdym razie, to upiorne zjawisko przeraziło mnie jeszcze bardziej i włosy stanęły mi na głowie na myśl, że znajduje się może wobec istoty nie z tego świata. A jednak widziałem dobrze, że ta osłonięta, widmowa postać była smukłą i powabną kobietą, piękną w każdym calu i obdarzoną iście niezwykłą gracją, z jaką nie zdarzyło mi się nigdy spotkać. Za każdym krokiem lub ruchem dłoni, cała jej kibić falowała, a szyja nie schylała się, lecz zginała miękko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ruchu Chrześc. Demokracji.

Sępólno, 20 września 1924 r.

Na dzisiejszy wiec polityczny Chrześc. Dem. przybyły liczne rzesze obywatelstwa miejscowego, wypełniając po brzegi salę Hotelu Polonji. mimo przygotowań na niedzielne przyjęcie dzieci do pierwszej Komunji św. i mimo próbnych ćwiczeń na zbliżający się „Dzień Przygotowania Wojskowego".

Prezs koła miejscowego p. Brucki, otwierając wiec, poświęcił na wstępie kilka kilka gorących słów śp. zmarłego rektora Szulca, członka zarządu Koła. Następnie wygłosił poseł Nowicki dwugodzinne sprawozdanie poselskie z prac sejmowych Klubu Ch. Dem. W ożywionej dyskusji brali udział pp. Millicki, Olyński, Brucki. Klein. Kowalik. prezes miejscowego Ch. Z. Z. i Wieprzyk, kierownik Urzędu Skarbowego.

Ludność jest zaniepokojona losami puszczy Białowiejskiej oraz reorganizacją Polskich Lasów Państwowych. Słychać z jednej strony skargi na wysokie podatki i niesprawiedliwy podział ciężarów podatkowych, jak z drugiej strony sarkanie na nadużycie podatkowe, jak np. na znaną aferę Hohenlohe. Powiat nasz jeden z najmniejszych Pomorza, który przedstawia tylko część byłego powiatu złotowskiego, tem niemniej ma wielkie zadania i kłopoty. Najpierw jest to powiat o bardzo dużym odsetku mieszkańców niemieckich, licznych optantów Niemców toleruje się czy to przy pracy fizycznej, czy to w biurach na niekorzyść elementu polskiego. Posłowie Niemcy tu zaglądają często i opiekują się żywo swemi wyborcami i stosunkami lokalnemi, pozatem daje się we znaki bezrobocie: Tartak Niemca Koschmiedera jest nieuruchomiony od lat całych czy dla braku drzewa lub kapitału, lub czy raczej nie ze złośliwości wobec miejscowych robotników i władz polskich. Czy nie powinny odpowiednie władze polskie wpłynąć na właściciela, aby uruchomił swój tartak, a w przeciwnym razie czy władze nie mogłyby zaprowadzić dla owego przedsiębiorstwa pracy przymusowej.

W dodatku mały nasz powiat miał stanowczo pecha ze swymi starostami, którzy się za często zmieniali a byli to ludzie o więcej lub mniej szczęśliwej ręce Od naszego teraźniejszego wojewody spodziewamy się, że po ostatniej zmianie inne już nie nastąpią.

Więcbork, dnia 21 września 1924 r.

W niedzielę dnia 21. 9. br. odbył się zaraz po sumie na sali parfjalnej wielki wiec polityczny Chrześcijańskiej Demokracji. Wiec zagaił prezes koła ks. dziekan Wilmowski, który odczytał protokół porzedniego zebrania miesięcznego. Na miejsce p. Bogdanowskiego wybrano 1. sekretarzem p. rektora Zakrzewskiego, 2-gim sekretarzem p. Russ'a.

Ponieważ ks. dziekan Wilmowski udać się musiał do Sępólna na „Święto Przygotowania "Wojskowego" objął przewodnictwo członek zarządu p. Kabat, sekretarzował p. Russ, poczem wygłosił zajmujący i obszerny referat o położeniu politycznym nasz poseł Nowicki z Grudziądza. Po ożywionej dyskusji. w której brali udział pp. Kabat, Szlezer, Kunek, Szlaske Nadolski i Pawłowski, udzielał wyczerpująco odpowiedzi i wyjaśnień referent poseł Nowicki.

Więcbork, należący do powiatu Sępólna oczekuje z niecierpliwością, aby Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z uchwalonych przez Sejm pełnomocnictw i rozszerzył Pomorze przyłączając doń Kujawy a wtenczas łatwiej będzie osięgnąć drugi etat rozszerzenia małego a bardzo zniemczonego powiatu sępolińskiego część powiatu wyrzyskiego teraz jeszcze należącego do Wielkopolski

Żądano przyspieszenia konkordatu aby wreszcie została między innymi załatwiona także kwestja świąt

Syszeliśmy skargę na pocztę (że listy i inne przesyłki giną na urzędzie pocztowym (w Więcborku). na kiepskie i niekorzystne połączenie kolejowe m. Więcborka z innymi miastami, na dyrekcję kolejową, która ma być głucha i niema na wszelkie petycje, prośby i zabiegi przedstawicieli miasta. Podnoszono, że nie wręczono (komu należy) dotąd akcji Banku Polskiego. dając możność i sposobność agentom niemieckim do siania w nędzy nieuświadomione warstwy ludności niewiarę i nienfność wobec całej akcji gospodarczej i walutowej p. Grabskiego. Omawiano przyczynę deficytu Kolei Państwowej i żądano między innymi zniesienia ulg taryfowych z jakich korzystają także rodziny kolejarzy. Udowodniono, że rozporządzenie dot. zwaloryzowania długów przedwojennych (depozytów hipotek itd.) jest niesprawiedliwe. domagając się nowelizacji rozporządzenia. skierowanego specjalnie przeciw byłej dzielnicy Pruskiej

Wyróżnić należy uwagi p. Szlezera, prezesa miejscowego koła Ch. Z. Z. o zadaniach i celach organizacji Chrześcijańsko-społecznej.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota · Serafina. **Wschód słońca 6.19 zachód 5.13. Wschód księżyca 5.12. zachód 4.14.**

PROGRAM
„TYGODNIA LOTNICZEGO"
na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Grudziądzu.

Piątek: „Bajki" ilustrowane dla młodzieży w auli gimnazjum żeńskiego.

Sobota: Sprzedaż bloczków i werbowanie członków.

Niedziela: kwesty i zbiórki na rzecz Ligi, koncerty orkiestr wojskowych i wpisywanie członków przy stolikach na rynku głównym.

Poniedziałek: galowe przedstawienie w Teatrze wraz z baletem na dochód Ligi według programu ustalonego przez Dyrekcję Teatru Miejskiego.

Za Komitet Tygodnia L. O. P. P.
(—) **Kruszonowa**, prezes.

*

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

PIĄTEK, 10. bm.: po raz pierwszy **„Halka"** opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

SOBOTA: po raz ostatni **„Eros i Psyche"** o godz. 4,30 popołudniu dla młodzieży. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 150 gr. — Wieczorem o godz. 8-mej **„Ósma żona Sinobrodego"**. Bony ważne.

NIEDZIELA: **„Polacy w Ameryce"** o godz. 3,30 popołudniu dla wojska. Ceny miejsc zniżone od 50 do 150 groszy. Wieczorem o godz. 8-mej **„Halka"**.

PONIEDZIAŁEK: po raz pirwszy **„Hiszpańska Mucha"**, farsa w 3 aktach G. Frondona i E. Bacha. Na zakończenie balet orjentalny układu baletmistrza p. Piotrowskiego.

*

—** **Wczorajszy koncert w Wielkopolance na rzecz Tygodnia L. O. P. P.** wypadł nadzwyczaj udatnie. Powiększona orkiestra pod doskonałą batutą kapelmistrza p Jareckiego wykonała wzorowo szereg utworów wielkich mistrzów muzyki. Niestety stwierdzić musimy z przykrością i wstydem, że udział publiczności był bardzo znikomy. Wielkopolanka świeciła wczoraj dosłownie pustkami. Nasuwa się więc mimowoli pytanie, dokąd chodzą ludzie wieczorami? Teatr, koncerty, lub odczyty absolutnie nie znajdują zrozumienia w naszym grodzie. Podczas gdy cała Polska stanęła potężnie i jednolicie do składania ofiar na cele lotnicze tylko miasto nasze śpi. Ze względu na cel i dobro własne, czas już najwyższy, aby wszyscy zrozumieli, że większe znacznie zobowiązania mają imprezy narodowe niż najpiękniejszy nawet film w kinie.

—** **Zapisujcie się na członków P. L. O. P. P.!** Członkiem założycielem zostaje ten, kto wpłaci jednorazowo 25 zł. płacąc pozatem składkę roczną w wysokości 4 zł. Członkiem rzeczywistym zostaje ten, kto opłaci wpisowe 50 groszy oraz roczną składkę 4 zł. płatne ewentualnie w ratach kwartalnych.

Członkiem dożywotnim zostaje ten, kto wpłaci jednorazowo 100 złotych. Nazwiska członków założycieli i dożywotnich wpisuje się do „Księgi Złotej P. L. O. P. P."

—** **Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa.** Z okazji Tygodnia L. O. P. P. wpisywać się będzie członków do L. O. P. P. W lokalu Czerwonego Krzyża codziennie od godz. 4—6 popołudniu. W niedzielę zaś od godziny 10—2 w lokalu Czerwonego Krzyża i od godz. 12—1 w południe przy stolikach na głównym rynku podczas koncertu.

Za Komitet Tygodnia L. O. P. P.
(—) Kruszonowa, prezes.

—** **Nie pozwalać na zostawianie samochodów na głównych ulicach miasta.** Coraz to częściej obserwuje się, że właściciele samochodów załatwiając sprawy swe w rozmaitych lokalach handlowych i bankowych czy też wstępując do kawiarni lub restauracji, zostawiają pojazdy te przed lokalem. Zdarza się więc, że tym sposobem znajduje się kilkanaście samochodów na ulicy ustawionych po obu stronach i hamujących ruch wozowy w znacznej mierze. Ze względu na bezpieczeństwo ruchu ulicznego wzmagającego się w naszem mieście z każdym dniem, pozostawianie samochodów na głównych ulicach należałoby bezwzględnie zakazać.

—** **Niepożądane ożywienie.** Wczoraj ulica Mickiewicza i jej przyległe odznaczały się przez dłuższy czas niezwykłem ożywieniem ruchu ulicznego. Większe i mniejsze grupki ludzi lub też pojedyńcze jednostki stały na chodnikach i jezdni, a liczna zawsze gawiedź uliczna urządzała niemożliwe wrzaski i krzyki. Dopiero po dłuższej chwili wyjaśniła się zdziwionym przechodniom przyczyna tego niezwykłego ożywienia. Otóż w dzień ten przypadało „święto" żydowskie, więc liczni nasi najserdeczniejsi udawali się w swych „odświętnych" strojach do bożnicy. O ile ze względu na urozmaicenie szarego ruchu ulicznego zdarzenie takie mogłoby być możliwe to jednak wzrost ilości „pokrzywdzonych" w naszem mieście jest do pewnego stopnia niepożądany i niepokojący.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 5 osób a mianowicie: 2 osoby za kradzież, 2 za nielegalne przekroczenie granicy polsko-niemieckiej i 1 osobę za pijaństwo.

—** **Awanturniczy pijak.** Wczoraj w godzinach popołudniowych pewien woźnica zalewał sobie „robaka" w jednej restauracji tak obficie, że wyszedł stamtąd zupełnie nieprzytomny. Idąc — a względnie zataczając się po ulicy Mickiewicza — miał dziwną ochotę i chęć ściskania każdego przechodnia a szczególnie kobiety. W celu pohamowania niecodziennym wybuchów czułości u owego osobnika, zaopiekowała się nim policja.

—** **Przejechanie.** Dziś rano około godziny 11-ej pewien okazały młodzieniec, należący do znanej kliki rozjeżdżaczy ludzi na ulicach, jechał rowerem jak szalony przez ulicę Mickiewicza. Na rogu koło poczty u wylotu ulicy Sienkiewicza wpadł z całym rozmachem na jakiegoś starszego jegomościa. który przewróciwszy się odniósł dość poważne potłuczenia. Tymczasem młodzieniec ów okazawszy szyderczy i ironiczny uśmiech oburzonym przechodniom znikł tak szybko, że nie można było nawet dostrzec numeru jego roweru. Czynniki miarodajne powinny z całą surowością wystąpić przeciwko podobnym wybrykom niedorostków.

Najciekawszem z całego tego zdarzenia jest to, że tak ów młodzieniec. jak i jego rower wyszli z tego bez szwanku. Widocznie przysłowie „zło na świecie nigdy nie zginie" posiada dużo racji.

—** **Walne zebranie „Komitetu Odbudowy Teatru Miejskiego w Grudziądzu"** odbędzie się dnia 20-go października br. o godzinie 20-ej w Ratuszu I-ym w sali posiedzeń Rady Miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie. 2) Sprawozdanie, a) Prezesa, b) Sekretarza, c) Skarbnika. d) komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum 3) referat p. dyr. Poszwińskiego: Najbliższe zadania K.O.T.M. 4) Korreferat p dyr. Augustyńskiego, 5) Wybór Wydziału Wykonawczego i Komisji Rewizyjnej. **Zarząd K. O. T. M.**

Ruch towarzystw.

—** **Narodowa Organizacja Kobiet** urządza na dochód Ligi Obrony Powietrznej Pomorza w piątek dnia 10-go bm. o godz. 5 i pół popoł. w auli gimn. żeńskiego przy ul. Trynkowej „Wieczór bajek ilustrowanych" w wykonaniu znanego artysty p. Jóźwickiego dla uciechy i rozrywki naszych najmłodszych, którzy niech tłumnie pośpieszą na ten wieczór, im poświęcony. — Wstęp dla dzieci 50 groszy, dla dorosłych 1 złoty.

Ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

Król Zygmund III w Grudziądzu.

337 rocznica.

(Według dokumentów Archiwum królewskiego miasta Grudziądza).

Króla Stefana Batorego otruto w Grodnie 12 grudnia 1586 r. Niewygodnym był Habsburgom austrjackim, którzy od czasu Zygmunta II zagięli parol nad Polską i zawsze starali się na sejmach elekcyjnych o koronę polską. Tymczasem król Stefan chciał skasować przekupne wybory i ustalić zawczasu następstwo po sobie.

Bezkrólewie po śmierci Wielkiego Króla Batorego zaciekłą było walką między dwoma partjami. Zborowscy popierali Habsburga Maksymiljana, a Zamojscy z wdową po Batorym, królową Anną, Zygmunta, królewicza szwedzkiego, syna Jana III, ożenionego z Katarzyną Jagiellonką.

Na sejm elekcyjny pod Warszawę przybyły 30-go czerwca 1587 r. dwa zbrojne obozy: — Koło generalne Zborowskich i koło Zamojskiego w żałobnych szatach po zmarłym królu Stefanie, zwane dlatego „Czarną radą".

Z obydwu stron stanęło na wybory 52 000 wyborowego wojska. Armja taka pokonać mogła Moskwę, którą chciał złączyć z Polską Stefan Batory. Zanosiło się na otwartą walkę, gdyż Zborowscy, zawzięci na Zamojskiego, że kazał ściąć Samuela a Krzysztofa skazał na wygnanie, szukali zatargów i zaczepek Zaledwo prymasowi Karnkowskiemu udało się zażegnać rozlew krwi na polu Elekcyjnem.

Terroryzm Zborowskich był nierozsądnym i przesadnym, zraził więc bardzo wielu stronników. Na stronę Czarnego Koła szlacheckiego przeszli wreszcie senatorowie z prymasem Karnkowskim na czele.

W ostatnim dniu elekcji zgodzili się wszyscy na życzenie królowej wdowy, więc dnia 19 sierpnia ks. prymas Karnkowski ogłosił Zygmunta królem polskim.

Posłowie szwedzcy podpisali pacta conventa. W katedrze św. Jana odprawiono Te deum laudamus.

Zdumieni stronnicy Zborowskich długo radzili ze sobą, a mając większą ilość żołnierza, nie chcieli ustąpić większości głosów elekcyjnych, oddanych za Zygmuntem. W trzy dni później ogłosili Maksymiljana królem, udali się do kościoła do Bernardynów, i tam śpiewali sobie „Te deum laudamus".

Obydwie strony posłały delegatów do swych wybrańców z wezwaniem, aby jak najprędzej przybyli do Polski.

Maksymilj an zaprzysiągł „pacta conventa" w Ołomuńcu i z kilkutysięcznym wojskiem wkroczył do Polski kierując się na Kraków. Zrozumiał plan jego Zamojski, uprzedził go pośpiesznymi marszami i obwarował się w Krakowie.

Oblężeni bronili się dzielnie, austrjackie wojska poniosły ciężkie straty, wreszcie widząc, że pobici kilka razy, nie zdobedą stolicy. w której chciały ukoronować Maksymiljana, odstąpiły od Krakowa.

Tymczasem przybył Zygmunt 29 września z kilkoma okrętami do zatoki gdańskiej z wysłanymi przez Zamojskiego posłami polskimi, którym przewodził Leśnowolski, wylądował w Oliwie i zamieszkał w klasztornym budynku.

Tutaj przybyła delegacja wyborców z Warszawy i przed nią złożył Zygmunt przysięgę. Głównem żądaniem elektorów było przyłączenie Estonji do Polski która pozyskał dla Szwecji Eryk XIV.

Dnia 8 października nawiedził Zygmunt Gdańsk, gdzie wylądował przy zielonym moście. Delegaci miasta przyjęli go uroczyście z królewskimi honorami i zaprowadzili go wśród radosnych okrzyków do przygotowanych dla niego apartamentów. Podczas bezkrólewia wszystkie miasta Pomorza i stany pruskie oświadczały się zawsze za Zygmuntem.

Przeciwnikiem jego był Jan Zborowski, podówczas starosta Grudziądza. Nie wielu miał on na Pomorzu stronników, zwłaszcza, że sam był teraz nieobecnym, gdyż z wojskami czynny brał udział przy burzliwych w Warszawie wyborach i wybranym był do delegacji, która starała się pierwej sprowadzić do Polski na koronację Maksymiljana.

Partja Zborowskich, wraz z wojskami austrjackiemi pobita pod Krakowem, starała się teraz zająć wszystkie, drogi prowadzące do stolicy i niedopuścić Zygmunta na koronację, a jeżeli się uda, pochwycić go i uwięzić.

Zamojski nie mógł się ruszyć z Krakowa, gdyż w pobliżu czatował w okolicy Maksymiljan ze swymi wojskami. Hetman uprosił swych stronników z Mazowsza i Kujaw, aby wojskową asystencję dał Zygmuntowi i ułatwili mu ominąć zdradliwe Zborowskich zasadzki.

Dnia 20 października wyruszył Zygmunt z Gdańska i zygzakowatemi drogami bezpiecznymi jechał do Krakowa. Uprzedzony był o tem, że Jan Zborowski, starosta grudziądzki, zabrał wszystkie wojska ze sobą, zamek był bezbronny, a rezydował w nim podstarosta Kasper Pawłowski.

Zygmunt obrał dlatego drogę na Grudziądz, wiedząc o tem, że rada miasta należała do jego zwolenników. Przeciwnicy obsadzili inne drogi w przypuszczeniu, że szwedzki królewicz nie ośmieli się jechać przez Grudziądz, w którym na zamku zostawił zaciekły i surowy Zborowski swego zaufanego zastępcę.

Królewscy posłańcy przyjechali 21 października do Grudziądza, udali się na zamek i zażądali od zastępcy starosty, aby pozwolił im urządzić tutaj kwaterę dla króla polskiego. który tu przybędzie za trzy dni. Pawłowski przeraził się w pierwszej chwili. Nie mógł zrozumieć tego, że Zygmunt dobrowolnie cisnął się w gardło śmiertelnemu przeciwnikowi. Coś w tem jest... Zapewne wielkie posiada siły własne, więc nie lęka się nieszczęścia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)